

Przeludnienie w Cieszyńskim więzieniu to problem przeszłości

Data publikacji: 25.06.2004 0:00

brak zdjęcia

*Do niedawna ZK w Cieszynie należał do najbardziej przeludnionych placówek w kraju. Dziś, choć nie mamy wolnych miejsc, problem nie występuje już tak ostro - mówi **Urszula Kawka**, kierownik działu penitencjarnego Zakładu Karnego w Cieszynie.*

Protest skazanych w Wołowie, a potem we Wronkach i w Kłodzku nie był skierowany przeciw służbie więziennej, ale przeciw przeludnieniu więzień. Problem ten znany jest również w Cieszynie, ale tu zwyciężył rozsądek. Osadzeni wiedzą, jak się odsiadyuje karę w dwuosobowej celi przerobionej na czteroosobową, lub, co gorsza, w przeludnionej sali trzydziestoosobowej (placówka w Cieszynie należy do nielicznych w kraju posiadających tak duże cele). Do jedyne go strajku osadzonych doszło w zakładzie w latach 80., podczas ogólnokrajowej fali protestów przeciw warunkom panującym w więzieniach. Nie miał on jednak ostrego charakteru.

Zakład dysponuje ponad 300 miejscami. Pod koniec ubiegłego roku i na początku bieżącego przeludnienie było tu bardzo wysokie. Karę odsiadywało blisko 400 skazanych. Ze względu na brak miejsca lokowano ich w świetlicy tymczasowo przerobionej na dużą celę więzienną.

- Żaden zakład nie może odmówić przyjęcia kolejnego osadzonego. Stale zapadają wyroki, stosowane są areszty, co sprawia, że w więzieniach zaczyna brakować miejsc. Jest to bardzo zła sytuacja, bo przeludnienie znacznie pogarsza warunki odbywania kary - zauważa U. Kawka.

Obecnie w więzieniu przebywa ponad 300 osadzonych, spośród których 100 to tymczasowo aresztowani. Największe przeludnienie nadal występuje w oddziale dla recydywistów. Tu bardzo trudno jest zachować wszelkie kryteria osadzania. A przecież skazanego nie można ulokować tam, gdzie akurat jest wolne miejsce. U. Kawka zauważa, że trzeba brać pod uwagę stopień demoralizacji, przeanalizować, czy osadzony, ze względu na cechy psychofizyczne lub charakter popełnionego przestępstwa, nie stanie się ofiarą podkultury więziennej. Liczą się też inne kryteria, np. osadzenie w jednej celi palaczy i niepalących. Zmniejszenie ilości skazanych nie było wynikiem akcji rozludnieniowej, ale nastąpiło w sposób naturalny. Pomogła w tym również zmiana rejonizacji osadzania. W tej chwili tymczasowo aresztowani to „podopieczni” Prokuratury Rejonowej w Cieszynie. Skutki przeludnienia można łagodzić zatrudnianiem skazanych, ale w praktyce nie znajduje się zbyt wielu pracodawców skłonnych dać im pracę.

- Nie mają do tego żadnych bodźców materialnych. Jeśli już mogą kogoś przyjąć, to wybierają ludzi wolnych. A wielu skazanych poszłoby do pracy nawet bez wynagrodzenia, byleby tylko wyjść z celi - zauważa U. Kawka.

Dlatego jedynie garstka spośród nich ma jakieś zajęcie. Są to prace w bibliotece więziennej, kuchni, świetlicy. Jedynym kontrahentem z zewnątrz jest Urząd Miasta w Cieszynie, który zaproponował pracę dla kilkusobowej grupy osadzonych polegającą na sprzątaniu miasta.